// CURRENDA
PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ

A. D. 1937 Nrus XI

# Instytut Wyższej Kultury Religijnej

## FRANCISZEK LISOWSKI

Z BOŻEGO MIŁOSIERDZIA I ŁASKI ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ
BISKUP TARNOWSKI

WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU I WIERNYM POZDROWIENIE
I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU!

*Niezapomniane chwile przeżywała nasza diecezja, kiedy w październiku br. przedstawiciel Ojca świętego Piusa XI. J. E. X. Arcybiskup F. Cortesi przybył do nas, ażeby zaznajomić się z życiem religijnym i działalnością katolicką w naszych parafiach. W czasie swego pobytu zwiedził biuro naszego Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i wglądnął we wszelkie szczegóły jego pracy i w najbliższy program Akcji Katolickiej w naszej diecezji. Podziwiając szeroką i na wielką miarę zakrojoną działalność naszej Akcji Katolickiej i całkowicie aprobując jej program — wyraził życzenie, aby rozwinąć dalszą jej działalność w kierunku pogłębiania nauki wiary i moralności, by obok środków, rozwijających i potęgujących życie wewnętrzne, była również przy Akcji Katolickiej Instytucja specjalnie zastosowana dla umożliwienia głębszego poznania nauki katolickiej. W tym celu radził X. Nuncjusz powołać do życia Instytut Wyższej Kultury Religijnej, o charakterze osoby prawnej kościelnej.*

*Spełniając to życzenie przedstawiciela Ojca chrześcijaństwa, Piusa XI., Twórcy Akcji Katolickiej i jej wielkiego Orędownika i Opiekuna, erygowaliśmy Instytut Wyższej Kultury Religijnej, aby umożliwić gorliwym wiernym w diecezji wszechstronne i głębokie poznanie nauki Kościoła.*

*Organizacja Instytutu Wyższej Kultury Religijnej jest prosta i celowi swemu w całości odpowiadająca.*

*Studia teologiczne w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej trwać będą trzy lata. Wykładowcami będą profesorowie Seminarium Duchownego i inni kapłani przez Nas powołani. Przedmiotem wykładów będą następujące działy nauki katolickiej: zasady filozofii chrześcijańskiej,*

*teologia dogmatyczna i moralna, historia religii, Pismo św. Starego i Nowego Przymierza, historia Kościoła, liturgia, prawo kanoniczne, socjologia oraz Akcja Katolicka. Wykłady odbywać się będą w Tarnowie, w sali Akcji Katolickiej, Plac Katedralny 6, dwa razy w tygodniu: we wtorki i czwartki od godz. 5—7 wieczorem Warunkiem przyjęcia na kurs jest znajomość wiary katolickiej w zakresie katechizmu. Słuchacze będą się dzielić na trzy grupy: do pierwszej grupy należeć będą s ł u c h a c z e z w y c z a j n i, którzy zobowiążą się do stałego uczęszczania na wykłady. Po ukończeniu trzechletniego kursu i po złożeniu egzaminów z pojedynczych przedmiotów naukowych otrzymają dyplomy ukończenia studiów teologicznych w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej.*

*Do drugiej grupy zaliczać się będą s ł u c h a c z e n a d z w y c z a j n i, którzy z różnych przyczyn nie będą mogli uczęszczać na wykłady. Do tej grupy należeć mogą wierni z całej diecezji; będą oni otrzymywać drogą korespondencyjną wykłady profesorów powielane lub drukowane. W każdej parafii Ksiądz Proboszcz udzieli im przynajmniej raz w tygodniu koniecznych wyjaśnień wykładu, a po przerobieniu każdego przedmiotu, zgłoszą się ci słuchacze nadzwyczajni do egzaminu w Tarnowie przed specjalną Komisję, przez Nas wyznaczoną. W ciągu każdego roku będą wykładane cztery przedmioty; słuchacze nadzwyczajni mogą w ciągu roku przerobić jeden lub dwa przedmioty i kolejno składać z nich egzamina. Po złożeniu egzaminu z 12 przedmiotów otrzymają dyplom ukończenia studiów w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej. Zamiejscowi słuchacze będą mogli zdawać egzaminy przy okazji przybycia do Tarnowa na Zloty, Zjazdy czy kursy Akcji Katolickiej. Ponadto będą wyznaczone specjalne terminy urzędowania Komisji Egzaminacyjnej w ciągu roku.*

*Trzecią grupę uczestników pod nazwą w o l n y c h s ł u c h a c z y stanowić będą osoby, które pragną przysłuchiwać się niektórym tylko wykładom lub przestudiować niektóre tylko przedmioty.*

*Każdy słuchacz zwyczajny czy nadzwyczajny otrzyma przy zapisaniu się legitymację z książeczką, w której będzie umieszczony regulamin Instytutu oraz kartki na potwierdzenie składania egzaminów z pojedynczych przedmiotów.*

*Uroczyste otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej odbędzie się w Tarnowie w styczniu 1938 r. w sali Akcji Katolickiej, Pl. Katedralny 6. Dokona go osobiście Nuncjusz Apostolski w Polsce, J. E. X. Arcybiskup Filip Cortesi.*

*Ustanawiając Instytut Wyższej Kultury Religijnej najusilniej zapraszamy do zapisania się w poczet jego słuchaczy naszą inteligencję katolicką, Siostry zakonne, członków Akcji Katolickiej i wszystkich wiernych diecezji. Niech wraz z rozwojem życia wewnętrznego wzrasta u moich diecezjan poznanie prawdy katolickiej. Życie religijne i głębo-*

*ka wiedza katolicka — będą najpotężniejszą zaporą przeciw zalewowi haseł przewrotu i bezbożnictwa.*

*W obliczu niebezpieczeństwa komunizmu, którego grozy wielu zda się nie dostrzegać, najskuteczniejszym środkiem odpornym na jego propagandę — to życie święte i głębokie uświadomienie katolickie. — Kto je w sobie pielęgnuje i rozwija, pracuje dla chwały Bożej oraz dla dobra osobistego, narodu i państwa.*

*Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich dodatkowych wyjaśnień Sekretariat Instytutu Wyższej Kultury Religijnej — Tarnów, Pl. Katedralny 6, I. p.*

† ***Franciszek Lisowski***
*Biskup Tarnowski.*

## DEKRET EREKCYJNY.

Na większą cześć i chwałę Boga w Trójcy świętej Jedynego i na zbawienny pożytek dusz, ustanawiamy niniejszym przy Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej — Instytut Wyższej Kultury Religijnej, nadając mu osobowość prawną kościelną w myśl kan. 100 § 1 prawa kanonicznego i art. I i XVI konkordatu. Instytut w swej działalności będzie rządził się własnym regulaminem przez Nas zatwierdzonym.

W Tarnowie, dnia 25 listopada 1937 r.

† **Franciszek Lisowski**
Biskup Tarnowski.

---

# WSPÓLNE ORĘDZIE
## biskupów hiszpańskich do biskupów całego świata o wojnie w Hiszpanii*)

CZCIGODNI BRACIA!

### 1. Powód niniejszego orędzia.

Narody katolickie wspomagały się zawsze wzajemnie w dniach utrapienia, posłuszne w ten sposób prawu miłości braterstwa, które łączy w jedno ciało mistyczne wszystkich zespalających się w duchu i miłości Jezusa Chrystusa. Jednym z organów naturalnych tej „wymiany" duchowej są biskupi, z woli Ducha Świętego rządzący Kościołem Bożym. Hiszpania przeżywająca jedną z największych niedoli swoich dziejów, otrzymała z zagranicy liczne objawy sympatii i współczucia ze strony Episkopatu katolickiego, czy to za pośrednictwem orędzia wspólnych, czy też osobno od wielu biskupów. Kościół hiszpański, tak

okrutnie doświadczany w swoich członkach, biskupach i kapłanach, oraz w świątyniach, chce dziś niniejszym orędziem wspólnym odpowiedzieć na powszechny odruch współczucia, docierający do nas z wszystkich stron świata.

Kraj nasz przechodzi wstrząs głęboki: to nie tylko jedna z najokrutniejszych wojen domowych, przynosząca ogrom nieszczęścia, to straszliwy kataklizm, burzący życie społeczne w samych jego podstawach i zagrażający naszemu bytowi narodowemu. Zrozumieliście to, Czcigodni Bracia, a możemy powiedzieć z Apostołem „wasze słowa i wasze serca otworzyły się nam“, i pozwoliły nam obaczyć głębię waszej miłości do naszej drogiej ojczyzny. Niech wam to Bóg wynagrodzi!

Ale musimy równocześnie, Czcigodni Bracia, wyrazić nie tylko swoją wdzięczność, ale także ból swój, że tak błędne panują poglądy o tym, co się w Hiszpanii rzeczywiście dzieje. Jest to fakt stwierdzony aż nadto, że wielka część opinii zagranicznej osądza mylnie to, co się w naszym kraju stało. Być może, że do tych mylnych poglądów przyczyniły się: duch antychrześcijański, który w wojnie hiszpańskiej widział decydującą rozgrywkę za religią Jezusa Chrystusa oraz cywilizacją chrześcijańską i przeciw nim; dalej sprzeczne interesy systemów politycznych, dążących do hegomonii nad światem; celowa robota podziemnych związków międzynarodowych; w końcu wrogowie ojczyzny, posługujący się niektórymi zbłąkanymi Hiszpanami, którzy powoływali się na swój katolicyzm i tym samym wyrządzili niezmierną krzywdę prawdziwej Hiszpanii. Najwięcej jednak bolejemy, że wielka część prasy zagranicznej przyczyniła się do tego „odchylenia się” od prawdy, które stać się może zgubne dla świętej sprawy, o którą walczy się w naszej ojczyźnie.

Prawie każdy z nas Biskupów podpisanych pod tym listem, usiłował w swoim czasie określić prawdziwy charakter tej wojny. Dziękujemy zagranicznej prasie katolickiej, że uznała ścisłość naszego oświadczenia, żałujemy jednak, że zwalczały go i podawały w wątpliwość niektóre gazety i czasopisma, które winneby być wzorem poszanowania i uległości wobec głosu Książąt Kościoła.

Zmusza to Episkopat hiszpański do wspólnego zabrania głosu wobec Braci całego świata w tym jedynie celu, aby prawda zaciemniania przez lekkomyślność lub złą wolę wyszła na jaw i aby oni dopomogli nam do jej rozpowszechnienia. Chodzi o jedno z najważniejszych zagadnień, odnoszące się nie do interesów politycznych jednego narodu, ale do samych podstaw, do opatrznościowych podstaw życia społecznego: do religii, sprawiedliwości, autorytetu i wolności obywateli.

Spełniamy tym samym nie tylko swe posłannictwo pasterskie — nakazujące przede wszystkim głoszenie prawdy — ale także potrójny obowiązek; wiary, patriotyzmu i ludzkości. Obowiązek wiary, ponieważ

jako świadkowie wielkich nieprawości, ale i dowodów heroizmu w naszym kraju możemy światu podać nauki i przykłady w obrębie naszej działalności biskupiej a przynoszące korzyść wszystkim. Obowiązek patriotyzmu, ponieważ biskup w pierwszym szeregu winien bronić dobrego imienia swojej ojczyzny, owej „ziemi ojców", gdyż przodkowie uczynili ją tak chrześcijańską, jaką jest, „rodząc syny swoje dla Jezusa Chrystusa przez ogłoszenie Ewangelii". Obowiązek ludzkości, ponieważ Bóg dopuścił, że to kraj nasz stał się polem doświadczalnym dla idei i systemów, dążących do opanowania świata, a my pragniemy, aby szkoda ograniczyła się do naszego kraju, a inne narody uniknęły ruiny.

## 2. Charakter tego orędzia.

List ten nie będzie udowodnieniem żadnej tezy, lecz raczej prostym wykładem, w ogólnych zarysach, tych faktów, które charakteryzują naszą wojnę i nadają jej oblicze historyczne. Wojna hiszpańska jest wynikiem walki dwóch ideologii niemożliwych do pogodzenia; już w zawiązku jej chodzi o podstawowe zagadnienia moralne, prawne, religijne i historyczne. Byłoby łatwo rozwinąć zasadnicze problemy doktryny chrześcijańskiej i zastosować je do chwili bieżącej. Uczynili to już wyczerpujący nawet niektórzy Czcigodni Bracia, podpisani pod tym Listem. Ale żyjemy w epoce wyrachowanego i zimnego pozytywizmu i jeśli nadto chodzi o zdarzenia tak historyczne, jak te, które działy się w czasie tej wojny, wymaga się — jak żądano tego sto razy z zagranicy — żywych faktów, wziętych z życia, które przez afirmację albo też opozycję dają obraz prostej i niesfałszowanej prawdy.

Dlatego Pismo to posiada charakter stwierdzający i kategoryczny opierając się na faktach dowiedzionych. I to z dwóch względów: ze względu na ocenę, wspólnie sformułowaną na podstawie słusznej interpretacji faktów; i ze względu na stwierdzenie poglądu przeciwnego, przez co z zachowaniem miłości obalamy fałszywe dane albo niesłuszne interpretacje, dzięki którym fałszowano historię ostatniego roku w życiu Hiszpanii.

## 3. Stanowisko nasze wobec wojny.

Trzeba przede wszystkim (skoro można było wojnę przewidzieć, odkąd gwałtownie i bez miary zaczęto atakować ducha narodowego) uprzytomnić sobie, że począwszy od roku 1931 po dzień dzisiejszy dał Episkopat hiszpański najwznioślejsze przykłady apostolskiej i obywatelskiej roztropności. Zgodnie z tradycją Kościoła i wskazaniami Stolicy Apostolskiej Kościół opowiedział się stanowczo po stronie władz konstytucyjnych, z którymi dla wspólnego dobra usiłował współpracować. I mimo wielokrotne krzywdy, wyrządzane osobom, rzeczom

i prawom Kościoła, trwał w mocnym postanowieniu nie zamącania zgody poprzednio ustalonej. Nawet wobec ludzi złej woli: Na prześladowania odpowiadaliśmy zawsze przykładem pokornej uległości w każdym przypadku, gdy nam to było możliwe; odpowiadaliśmy uroczystymi, uzasadnionymi i apostolskimi protestami, gdy to było naszym obowiązkiem i szczerze i często zachęcaliśmy nasze owieczki do należytego poddania się, do modlitwy, do cierpliwości i do spokoju. A lud katolicki słuchał nas: dowodzi to, że w chwilach głębokiego niepokoju społecznego i politycznego nasza interwencja jest skutecznym czynnikiem zgody narodowej.

Gdy wybuchła wojna, bolało nas to więcej, niż innych, ponieważ wojna jest jedną z największych klęsk, którą rzadko tylko jakieś dobro problematyczne zrównoważyć może i ponieważ nasze posłannictwo polega na głoszeniu zgody i pokoju: „A na ziemi pokój". Od samego początku błagaliśmy niebo o ukończenie wojny. I w tej godzinie powtarzamy słowa Piusa XI wygłoszone w chwili, w której wzajemny brak zaufania u wielkich mocarstw groził rozpętaniem powszechnej wojny europejskiej: „Wołamy o pokój, błogosławimy pokój, modlimy się o pokój". Bóg jest świadkiem wszystkich wysiłków naszych, podjętych w tym celu, aby ograniczyć szkody związane zawsze z wojną.

Z naszymi pragnieniami pokoju łączymy szlachetne przebaczenie dla naszych prześladowców i wyrazy miłości dla wszystkich. Na polach bitwy, dla naszych synów z jednej i z drugiej strony powtarzamy słowa Apostoła: „Pan wie, jak bardzo was wszystkich miłujemy w Jezusie Chrystusie".

Ale pokój jest „spokojem ładu Bożego, narodowego, społecznego i indywidualnego, zapewniającym każdemu swe miejsce i dającym mu to, co mu się należy, stawiając chwałę Bożą na czele wszystkich obowiązków i opierając służbę braterską wszystkich na miłości Bożej". I taka jest natura ludzka i takie wyroki Opatrzności (nic nie mogło dotąd tego zastąpić), że wojna, chociaż jest jedną z najstraszliwszych plag ludzkości, jest nieraz jedynym heroicznym lekarstwem, by sprawy ludzkie sprowadzić na drogi sprawiedliwości i do królestwa pokoju. Chociaż więc Kościół jest córką Księcia pokoju, jednak z tego powodu błogosławi emblematy wojenne, założył Zakony Rycerskie i zorganizował wyprawy krzyżowe przeciw wrogom wiary.

Nie zachodzi to w naszym przypadku. Kościół nie chciał tej wojny, nie szukał jej w najmniejszej mierze i nie uważamy nawet za potrzebną obronę Kościoła hiszpańskiego przed zarzutem popierania wojny, podniesionym przeciw niemu przez niektóre dzienniki zagraniczne. Jest prawdą, że tysiące jego synów, posłusznych głosowi sumienia i patriotyzmu, na własną odpowiedzialność chwyciło za broń, by ocalić zasady wiary i sprawiedliwości chrześcijańskiej, które przez

całe wieki kształtowały Naród: ale nie znają prawdy, albo fałszują ją ci, którzy oskarżają go o wywołanie wojny albo o spiskowanie w celach wojennych albo chociażby o to tylko, że nie uczynił wszystkiego, by jej zapobiec.

Takie jest stanowisko Episkopatu hiszpańskiego, Kościoła hiszpańskiego wobec obecnej wojny. Gnębiono go i prześladowano długo przed rozpoczęciem kroków wojennych; on był główną ofiarą szału jednej ze stron wojujących; a nie ustawał przez modlitwy swoje, przez napomnienia i wpływ swój w pracy, aby zmniejszyć jej szkody i ukrócić dni próby.

I jeżeli dzisiaj wspólnie ogłaszamy swe zdanie w skomplikowanej sprawie wojny w Hiszpanii, czynimy to z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że wojna, chociażby miała była tylko charakter polityczny albo społeczny, oddziałała tak potężnie na sprawy religijne i od samego początku okazało się tak jasno, iż jedna ze stron wojujących dążyła do wytępienia religii katolickiej w Hiszpanii, że my, Biskupi katoliccy, nie mogliśmy pozostać obojętni, nie chcąc zasłużyć na straszliwą nazwę „niemych psów", którą chłoszcze prorok tych, co milczą na niesprawiedliwość, chociaż mają obowiązek mówienia. Po drugie dlatego, że postawa Kościoła hiszpańskiego, t. j. Episkopatu hiszpańskiego wobec wojny była za granicą źle tłumaczona. Jeden z najbardziej znanych polityków, przypisuje ją w pewnym piśmie zagranicznym zaślepieniu Arcybiskupów hiszpańskich, starców, którzy według niego wszystko, czym są, zawdzięczają monarchii i którzy rzekomo pociągnęli pozostałych Biskupów na stronę ruchu narodowego, wyzyskując zasadę karności i posłuszeństwa; inni oskarżają nas o karygodną lekkomyślność, ponieważ oddajemy rzekomo na łaskę i niełaskę zachłannego i tyrańskiego reżimu owe wartości duchowe Kościoła, których niezależności bronić jesteśmy zobowiązani.

Otóż nie; tej niezależności domagamy się przede wszystkim dla spełnienia swego posłannictwa; z niej wypływają wszystkie swobody, których żądamy dla Kościoła. Ze względu na tę niezależność nie związaliśmy się z nikim — ani z osobami, ani z władzami, ani instytucjami — mimo wdzięczności, którą zachowaliśmy dla tych, którzy bronili nas przeciw wrogowi, który chciał nas zniszczyć; i jako Biskupi i jako Hiszpanie jesteśmy gotowi do współpracy z tymi, którzy usiłują w Hiszpanii zaprowadzić na nowo ustrój pokoju i sprawiedliwości. Żadna władza polityczna nie będzie mogła twierdzić, że kiedykolwiek zboczyliśmy od tej linii postępowania.

## 4. Pięć lat, poprzedzających wojnę.

Twierdzimy nasamprzód, że wojna wybuchła skutkiem nieprzezorności i błędów, jeżeli nie z złej woli albo tchórzostwa tych, którzy mogli jej zapobiec, gdyby sprawiedliwie narodem rządzili.

Pomińmy inne przyczyny mniejszego znaczenia: to prawodawcy z r. 1931, a potem państwowa władza wykonawcza nadała raptownie naszej historii kierunek, całkowicie sprzeczny z naturą i potrzebami ducha narodowego, a zwłaszcza z uczuciami religijnymi przeważającymi w kraju. Konstytucja i ustawy świeckie, tchnące jej duchem, były gwałtownym i nieustannym wyzwaniem, rzuconym sumieniu narodowemu. Zniesienie praw Bożych i prześladowanie Kościoła osłabiło na drodze legalnej społeczeństwo w samej istocie jego życia t. j. w religii. Naród hiszpański, który w swej większości zachował żywą wiarę swych przodków, znosił z podziwu godną cierpliwością wszelkie zniewagi, przez niecne ustawy jego sumieniu wyrządzane; ale zuchwalstwo rządzących zasiało w jego duszy razem ze zniewagą ziarno oporu i protestu przeciw władzy, ośmielającej się naruszyć samą podstawę sprawiedliwości: prawa przynależne Bogu i sumieniu obywateli.

W tym samym czasie w licznych i ważnych okolicznościach rząd odstępował władzę motłochowi. Spalenie świątyń w Madrycie i na prowincji w maju 1931 r., rozruchy w październiku 1934 r., szczególnie w Katalonii i Asturii, gdzie anarchia panowała dwa tygodnie; burzliwy okres trwający od lutego do lipca 1936 r., kiedy to zburzono albo sprofanowano 411 kościołów i popełniono około 3.000 ciężkich występków politycznych i społecznych, zapowiadało całkowity upadek autorytetu władzy, która często ustępowała wobec tajnych związków, kontrolujących jej działalność.

Polityczny nasz ustrój wolności demokratycznej zachwiał się przez arbitralne postępowanie władzy państwowej oraz przez koalicję rządową, fałszując wolę ludu i uciekając się do oszustwa politycznego w ten sposób, że przy wyborach do parlamentu z lutego 1936 r. prawica otrzymała 118 posłów mniej niż Front Ludowy, chociaż miała pół miliona więcej głosów, niż lewica; stało się tak, ponieważ unieważniono samowolnie głosy całych prowincji. Tak więc parlament opierał się na bezprawiu od samych początków.

W miarę jak skutkiem rozluźnienia węzłów społecznych lud nasz ulegał rozkładowi, a gospodarstwo krajowe doszło do całkowitego wyczerpania, gdy bez żadnego rozumnego powodu gasł rytm pracy i słabła nieuchronnie siła instytucyj obrony społecznej, inny potężny naród, Rosja, oddziaływał na tutejszych komunistów za pośrednictwem teatru i kina, przez swoje egzotyczne zwyczaje i hasła, opanowywał umysły i dawał korzyści materialne, a tym samym przygotowywał lud na wybuch rewolucji, której datę można było oznaczyć prawie z całą dokładnością.

Gdy Front Ludowy zwyciężył, Komintern uchwalił 27 lutego 1936 r. rewolucję hiszpańską i łożąc ogromne sumy, ją sfinansował. Pierwszego maja setki młodych ludzi domagało się w Madrycie pu-

blicznie „bomb, pistoletów, prochu i dynamitu dla bliskiej rewolucji". Przedstawiciel Z. S. R. R. spotkał się 16 tego samego miesiąca w Domu Ludowym w Wenecji z delegatami hiszpańskimi trzeciej międzynarodówki, a dziewiąty punkt ich układu brzmiał, jak następuje: „Zlecić jednemu z sektorów Madrytu (oznaczonemu nr 25 i składającemu się z aktywnych policjantów), aby usunął osobistości polityczne i wojskowe, które by mogły odegrać jaką rolę w ruchu kontrrewolucyjnym". W tym samym czasie przechodzili milicjanci, tak w Madrycie, jak i najodleglejszych wioskach przeszkolenia wojskowe oraz otrzymywali broń, tak, że w chwili wybuchu wojny liczyli 150.000 żołnierzy szturmowych i 100.000 obrony.

Być może, Czcigodni Bracia, że wyliczanie tych faktów, wydaje się wam niegodne orędzia biskupiego. Mimo to woleliśmy je podać, zamiast powoływać się na argumenty prewa politycznego, które by usprawiedliwiły obronny ruch narodowy. Hiszpania bez Boga, który musi być u podstaw i na szczytach życia społecznego, bez autorytetu, który sam jeden tworzy ład i zachowuje prawo cywilne, Hiszpania, w której siła materialna była w służbie bezbożnictwa i niesumienności, w rękach potężnych agentów międzynarodowych, taka Hiszpania musiała się staczać ku anarchii, która jest przeciwieństwem dobra publicznego, sprawiedliwości i ładu społecznego. W taką anarchię popadły te części Hiszpanii, w których rewolucja marksistowska rozwinęła się bez przeszkody.

Takie są fakty. Porównajcie je z nauką św. Tomasza, o użyciu siły w dozwolonej obronie i bądźcie sędziami. Nikt nie może zaprzeczyć, że w chwili wybuchu konfliktu samo istnienie dobra publicznego — religii, sprawiedliwości i pokoju — było zagrożone i że ogół autorytetów społecznych i ludzi przezornych, stanowiących naród w naturalnej jego organizacji i w najlepszych jego elementach, uznawał niebezpieczeństwo publiczne. Co do trzeciego warunku wymaganego przez Doktora Anielskiego, t. j. co do przekonania ludzi przezornych o prawdopodobieństwie zwycięstwa, to sąd pozostawiamy historii; jak dotychczas, przebieg wydarzeń mu się nie sprzeciwia.

Odpowiedzmy tu na zarzut, podniesiony w pewnym czasopiśmie zagranicznym, w sprawie zamordowania kapłanów, który można by rozciągnąć na wszystkie ofiary tego ogromnego przewrotu społecznego w Hiszpanii. Można go w ten sposób streścić: gdyby nie wybuchło powstanie, spokój publiczny nie zostałby zachwiany: „Gdyby Franco nie był się zbuntował, czytamy, setki i tysiące zamordowanych kapłanów byłoby, mimo zbrodni Czerwonych, zachowały życie i pracowały dalej nad dusz zbawieniem". Na takie twierdzenie nie możemy się zgodzić, ponieważ byliśmy świadkami położenia w Hiszpanii na początku konfliktu. Prawda jest zupełnie inna; dokumenty dowodzą, że

w drobiazgowo przygotowanym planie rewolucji marksistowskiej, która byłaby ogarnęła kraj cały, gdyby ruch obywatelsko-wojskowy nie był jej w porę w wielkiej części kraju zapobiegł, wytępienie kleru katolickiego i najwybitniejszych przedstawicieli prawicy było nakazane, tak samo jak sowietyzacja przemysłu i zaprowadzenie komunizmu. Jeszcze w styczniu br. jeden z przywódców anarchistycznych oświadczył publicznie przez radio; „Trzeba sprawę przedstawić w prawdziwym świetle a polega ona jedynie na tym, że wojskowi nas ubiegli, przeszkadzając nam w rozpętaniu rewolucji".

Stwierdziliśmy więc niezbicie w tym piśmie, że pięć lat nieprzerwanych zniewag, wyrządzonych obywatelom hiszpańskim w dziedzinie religijnej i społecznej naraziło na niebezpieczeństwo samo istnienie dobra publicznego i wywołało w umysłach ludu hiszpańskiego ogromne napięcie; że w sumieniu narodowym zrodziła się myśl, iż po wyczerpaniu wszystkich środków legalnych pozostała tylko droga siły, aby utrzymać porządek i pokój; że czynniki zagraniczne o władzy rzekomo legalnej zadecydowały obalenie ustroju konstytucyjnego i zaprowadzenie przemocą komunizmu; że na koniec siłą faktów Hiszpanii pozostał tylko ten wybór: albo zginąć pod ostatecznym uderzeniem niszczycielskiego komunizmu, już przygotowanym i postanowionym, jak to się stało w prowincjach, gdzie ruch narodowy nie zwyciężył. albo kosztem tytanicznych wysiłków spróbować, czy nie uda się odrzucić tego strasznego przeciwnika i ocalić podstawowe zasady życia społecznego oraz znamiona narodowe.

## 5. Powstanie wojska i rewolucja komunistyczna.

18 lipca ubiegłego roku wybuchło powstanie wojska i zaczęła się wojna, trwająca po dzień dzisiejszy. Ale trzeba w żywej mieć pamięci, że było to nie tylko powstanie wojska. Od samego początku przyłączył się do niego zdrowy lud, garnący się tłumnie pod jego sztandary; dlatego należy je nazwać ruchem obywatelsko-wojskowym; dlatego też ruch ten i rewolucja komunistyczna są to dwa fakty, których nie można od siebie oddzielać, jeżeli się chce należycie ocenić naturę tej wojny. Wybuchając prawie jednocześnie na początku starcia, od samego początku wskazują na głęboki podział na dwie Hiszpanie, które niebawem mają się spotkać na polach bitwy.

Więcej jeszcze: powstanie nie wybuchło, zanim jego inicjatorzy nie przestrzegli władzy państwowej, aby środkami legalnymi przeciwstawiła się grożącej rewolucji marksistowskiej. Usiłowanie było daremne i konflikt nastąpił. Siły obywatelsko-wojskowe starły się od pierwszego dnia nie tyle z armią rządową, ile z rozpętaną furią milicyj ludowych, które, licząc conajmniej na bierność rządu, weszły w oficjalne formacje wojskowe, korzystały nie tylko z nielegalnie posia-

danego uzbrojenia, ale także z państwowych składnic wojskowych, i jak lawina spadły na wszystko, co stanowi podporę społeczeństwa.

Taki charakter miała reakcja obozu rządowego przeciw powstaniu obywatelsko-wojskowemu. Jest to bezsprzecznie kontratak ze strony żywiołów wiernych rządowi; ale jest to również przede wszystkim walka ramię przy ramieniu z siłami anarchii, które się do nich przyłączyły i z którymi razem walczyć będą do końca wojny. Jak powszechnie wiadomo, Rosja „wszczepiła się" w armię rządową, wślizgnęła się do jej sztabu, a pozostawiając rządowi Frontu Ludowego pozory władzy, całą parą dążyła do wprowadzenia ustroju komunistycznego i do zniszczenia konstytucyjnego porządku. Jeżeli się chce osądzić legalność ruchu narodowego, nie wolno zapominać o interwencji w przeciwnym obozie „owych anarchistycznych i niekontrolowanych milicyj" (według określenia jednego z ministrów rządu madryckiego), które zagarnęły władzę nad narodem.

A ponieważ Bóg jest istotnym fundamentem uporządkowanego społeczeństwa — był On tym fundamentem przynajmniej dla narodu hiszpańskiego — dlatego rewolucja komunistyczna, sprzymierzona z armiami rządowymi, była przede wszystkim skierowana przeciw Bogu. Tak się zamykał cykl ustawodawstwa laickiego Konstytucji z 1931 r.: zniszczeniem wszystkiego, co było Boże. Rozumie się, że pomijamy tu osobistą interwencję tych, którzy nie działali świadomie pod tym hasłem; kreślimy tylko ogólną linię rozwoju wydarzeń.

Dlatego to w duszy narodu dojrzewał bunt na podłożu religijnym, zwrócony przeciw akcji nihilistycznej i niszczycielskiej „bezbożnych". I Hiszpania trwała w podziale na dwa zwalczające się stronnictwa. Każde było magnesem dwóch przeciwnych tendencyj bardzo popularnych. A przeciwne sobie siły, dzielące naród, gromadząc się koło nich i współpracując z nimi, popularyzowały się pod postacią ochotniczych milicyi, służby pomocniczej i pozafrontowej.

Wojna jest więc jakby zbrojnym plebiscytem. Zacięta walka w czasie sesji parlamentarnej w lutym 1936 r., kiedy to krótkowzroczny rząd narodowy przyznał samowolnie siłom rewolucyjnym zwycięstwo, którego przy urnach wyborczych nie osiągnęły, zmieniła oblicze. Stała się walką obywatelsko-wojskową. Okrutny spór rozdzielonego narodu: z jednej strony dążności duchowe u powstańców, zamierzających bronić ładu i pokoju społecznego, tradycyjnej cywilizacji, ojczyzny i w sposób widoczny u wielkiej części także religii; z drugiej strony dążenia materialistyczne, powiedzmy marksistowskie, komunistyczne albo anarchistyczne, usiłujące starą cywilizację hiszpańską z wszystkimi jej składnikami zastąpić przez nową „cywilizację" sowietów rosyjskich.

Późniejsze komplikacje wojenne nie zmieniły zasadniczo jej cha-

rakteru: międzynarodowy komunizm pospieszył na ziemię hiszpańską z pomocą dla marksistowskiej armii i marksistowskiego ludu; podobnie pod wpływem naturalnych sympatii i rozważań o charakterze międzynarodowym zaczęto z zagranicy wspierać tradycyjną Hiszpanię bronią i żołnierzami. Ale ośrodki narodowe pozostają niezmienione, chociaż walka, poruszająca cały naród, przybrała z czasem charakter międzynarodowy.

Dlatego to bystrzy obserwatorzy tej wojny mogli napisać takie słowa: „Jest to wyścig szybkości między bolszewizmem a cywilizacją chrześcijańską“. „Nowy i może decydujący okres w walce między Rewolucją i Porządkiem“. „Walka międzynarodowa na polu bitwy jednego narodu; komunizm stacza na Półwyspie straszną bitwę, od której zaeży los Europy”.

Nakreśliliśmy tu tylko szkic historyczny, pozwalający na stwierdzenie, że powstanie obywatelsko-wojskowe było początkowo ruchem narodowym, pragnącym obronić podstawowe zasady każdego cywilizowanego społeczeństwa; w dalszym rozwoju wypadków przeciwstawiło się ono anarchii, sprzymierzonej z siłami rządu, który nie umiał ani nie chciał powstrzymać tych zakusów.

Z tego stwierdzenia można wysunąć następujące cztery wnioski:

Po pierwsze: Chociaż Kościół, wielki miłośnik pokoju, nie zamierzał tej wojny wywołać ani z nią współdziałać, jednak nie mógł wobec niej pozostać obojętnym; przemawiało przeciw temu wszystko: nauka i duch jego, instynkt samozachowawczy i doświadczenie nabyte w Rosji. Z jednej strony usuwano Boga, którego dzieło Kościół ma w świecie urzeczywistniać, i wyrządzano mu w jego osobach, dobrach i prawach niezmierne krzywdy, jakich zapewne żadna instytucja w historii nie doświadczyła: z drugiej strony, mimo pewnych niedoskonałości, związanych z naturą ludzką, istniał poważny wysiłek celem zachowania starego ducha hiszpańskiego i chrześcijańskiego.

Po drugie: Mimo to Kościół nie solidaryzował się z czynami, dążeniami i zamiarami, które by dziś, albo później mogły zniekształcić szlachetny charakter ruchu narodowego w jego źródłach, przejawach i celach.

Po trzecie: Twierdzimy, że powstanie obywatelsko-wojskowe wyrasta w świadomości narodowej z dwóch korzeni: z patriotyzmu, który widział w nim jedyny sposób do przebudzenia Hiszpanii i do uniknięcia ostatecznej zguby; i z uczucia religijnego, które uważa powstanie za siłę zdolną do pokonania wrogów Boga, i za gwarancję zachowania wiary i praktyk religijnych.

Po czwarte: W tej chwili istnieje dla Hiszpanii tylko jedna nadzieja odzyskania sprawiedliwości i pokoju oraz niezależnych od nich dóbr, mianowicie triumf ruchu narodowego. Dzisiaj może więcej

jeszcze, niż na początku wojny, ponieważ strona przeciwna mimo wszystkie wysiłki jej przywódców, ale nie daje żadnej gwarancji stałości politycznej i społecznej.

## 6. Charakter rewolucji komunistycznej.

Ponieważ rewolucja komunistyczna doszła do skutku, godzi się określić jej charakter. Ograniczymy się do następujących stwierdzeń, opartych na znajomości faktów ściśle ustalonych; niektóre z nich są udowodnione na podstawie opisów i pism, które mamy przed oczami. Uważamy, że trudno znaleźć fakty lepiej udowodnione, niż te, które pochodzą z prowincyj, oswobodzonych z pod władzy komunistów. Pod panowaniem armii komunistycznej pozostaje jeszcze częściowo albo w całości kilka prowincyj: istnieje bardzo mało informacyj o zbrodniach tam popełnianych, o ich liczbie i rodzaju.

Oceniając w sposób ogólny ekscesy rewolucji komunistycznej w Hiszpanii, można stwierdzić, że nie ma w historii narodów zachodnich drugiego objawu takiego zbiorowego barbarzyństwa, takiego nagromadzenia zamachów na podstawowe prawa Boga, społeczeństwa i osoby ludzkiej (i to w niewielu tygodniach). Byłoby trudno odszukać w dziejach ludzkich taką epokę albo taki naród, który by przedstawiał obraz tak strasznego rozwydrzenia. Nie zamierzamy podać tu żadnych uwag charakteru psychologicznego ani społecznego, wymagałoby to osobnej rozprawy. Ta rewolucja anarchistyczna jest „wyjątkową w historii".

Należy dodać, że rzeź ofiar i niszczenie rzeczy było przez rewolucję komunistyczną „zamierzone naprzód". Krótko przed rewoltą przybyło z Rosji 79 agitatorów specjalistów. Komisja Narodowa Zjednoczenia Marksistów nakazała w owym czasie utworzenie w wszystkich miastach milicyj rewolucyjnych. Niszczenie świątyń albo conajmniej sprzętu kościelnego było systematyczne i seryjne. W ciągu jednego miesiąca doszło do tego, że żaden kościół nie mógł już służyć kultowi. Począwszy od r. 1931 Liga Bezbożników miała w swym programie tak ujęty artykuł: „Plebiscyt, na jakie cele należy przeznaczyć kościoły i domy parafialne"; a jeden z komitetów prowincjonalnych nakazywał: „Miejsce albo miejsca poświęcone dotąd kultowi obróci się na magazyny zbiorowe, targi publiczne, biblioteki ludowe, łaźnie, domy higieny i t. p., zależnie od potrzeb każdego miasta". Celem zgładzenia znanych osobistości, uważanych za przeciwników rewolucji, ustalono już przedtem „czarne listy". W niektórych figurował na pierwszym miejscu biskup. W sprawie kapłanów oświadczył jeden z przywódców komunistycznych wobec postawy ludu, zamierzającego ocalić proboszcza: „Mamy rozkaz wytępienia całego tego nasienia".

Najwymowniejszym dowodem na to, że zupełne zniszczenie świątyń i zgładzenie całkowite kapłanów było z góry postanowione, jest przerażająca cyfra ofiar. Chociaż cyfry te nie są jeszcze ustalone, możemy liczbę kościołów zniszczonych albo całkowicie spustoszonych określić na około 20.000. Liczba zamordowanych kapłanów (w diecezjach spustoszonych średnio 40 na 100, w niektórych nawet 80 na stu) wynosi tylko spośród kleru świeckiego w przybliżeniu 6.000. Polowano na nich z psami, ścigano poprzez góry, tropiono zawzięcie, gdzie mogli się ukryć. Mordowano ich bez procesu, często natychmiast, dlatego tylko, że byli kapłanami.

Rewolucja ta była niewymownie okrutna. Rzeź przybrała formy straszliwego barbarzyństwa. Wymienia się ponad 300.000 ofiar spośród świeckich, których zamordowano jedynie z powodu ich przekonań politycznych, a szczególnie religijnych: w ciągu pierwszych trzech miesięcy stracono w samym Madrycie przeszło 22.000 osób. Nie ma prawie wsi, gdzie by nie wytępiono najbardziej znanych prawicowców. Co do „formy": nie było ani oskarżenia, ani dowodów, najczęściej nawet ani procesu. O karach można powiedzieć, co następuje, wielu okrutnie okaleczono, a potem ścięto; innym wyrwano oczy, wycinano język, innych rozcinano, palono, zakopywano żywcem, zarąbywano siekierą. Słowem stosowano najwymyślniejsze okrucieństwa na sługach Bożych. Z poczucia wstydu i litości nie chcemy wchodzić w szczegóły.

Rewolucja ta była „nieludzka". Nie uszanowano wstydu kobiety, nawet poświęconej Bogu. Sprofanowano groby i cmentarze. W sławnym klasztorze w Ripoll zniszczono grobowce; pomiędzy nimi znajdował się grobowiec założyciela dynastii katalońskiej Wilfreda i grobowiec odnowiciela sławnego klasztoru, biskupa Morgadesa. W Vich sprofanowano grób wielkiego Balmesa; czytamy, że bawiono się w piłkę czaszką wielkiego biskupa Torras y Bages. W Madrycie i na starym cmentarzu w Huesca otworzono setki grobów, aby obrabować trupy z ich złotych zębów i pierścieni. Pewne formy męczeństwa każą się domyślać zamroczenia rozumu, jeżeli nie całkowitego braku wszelkich uczuć ludzkich.

Rewolucja ta była „barbarzyńska", gdyż zniweczyła dzieło cywilizacji długich wieków. Zniszczyła tysiące dzieł stuki, znanych ogólnie. Złupiła i spaliła archiwa, uniemożliwiając badania historyczne i sprawdzanie dowodów prawnych i społecznych. Istnieją setki obrazów pokłutych, rzeźb strzaskanych, cudów architektury zniszczonych na zawsze. Możemy powiedzieć, że skarbiec sztuki, szczególnie religijnej, wzbogacany w ciągu wieków, został w czasie kilku tygodni bezmyślnie zniszczony w okolicach, podległych komunistom. Dynamit dokonał w Tarragonie swego dzieła nawet na rzymskim łuku triumfalnym, który nietknięty przetrwał dwadzieścia wieków. Sławne zbiory sztuki

katedry toledańskiej, pałacu Liria, muzeum Prado zostały haniebnie ograbione. Liczne biblioteki przepadły. Żadna wojna, żadna inwazja barbarzyńców, żadne rozruchy społeczne nie stworzyły w Hiszpanii w żadnym wieku takiej ruiny. Co prawda nigdy nie rozporządzano w tym celu takimi środkami jak organizacja, oparta na naukowej podstawie w służbie straszliwego dzieła zniszczenia, zwłaszcza przedmiotów religijnych, nowoczesna technika komunikacyjna i niszczycielska, dostępna dla każdego zbrodniarza.

Rewolucja ta zdeptała najelementarniejsze zasady „prawa narodów“. Wystarczy przypomnieć sobie więzienia w Bilbao, gdzie tłum w nieludzki sposób mordował setki uwięzionych; środki odwetowe, stosowane na zakładnikach, strzeżonych na okrętach i w więzieniach, z powodu niepowodzeń militarnych; masowe rzezie, gdy związanych jeńców koszono karabinami maszynowymi, bombardowanie otwartych wsi, pozbawionych obiektów wojskowych.

Rewolucja ta była z istoty swej „antyhiszpańska”. Dzieło zniszczenia dokonało się przy okrzykach: „Niech żyje Rosja”, pod osłoną międzynarodowego sztandaru komunistycznego. Napisy na murach, wychwalanie cudzoziemców, komendy wojskowe, oddane w ręce dowódców rosyjskich, ograbywanie narodu na korzyść obcych, hymn międzynarodowy komunistów, wszystko to świadczy dostatecznie o nienawiści do ducha narodowego i do uczuć patriotycznych.

Ale nadto rewolucja ta była „antychrześcijańska”. Sądzimy, że nigdy dotąd w dziejach chrześcijaństwa i w tak niewielu tygodniach nie nastąpił tak szalony wybuch nienawiści przeciw Jezusowi Chrystusowi i jego świętej religii. Spustoszenie tak świętokradcze, że delegat komunistów wysłany na kongres bezbożników do Moskwy, mógł oświadczyć: „Hiszpania daleko prześcignęła dzieło sowietów, bo kościół w Hiszpanii został całkowicie zgładzony”.

Męczenników oblicza się na tysiące; ich świadectwo jest nadzieją dla naszej biednej ojczyzny; może nie znaleźlibyśmy w Martyrologium rzymskim ani jednego rodzaju męczeństwa, którego nie stosowaliby komuniści, nie wyłączając ukrzyżowania, z drugiej strony nowoczesne wynalazki i maszyny pozwoliły na nowe rodzaje mąk.

Nienawiść do Jezusa Chrystusa i do Najświętszej Panny doszła do paroksyzmu; kiedy słyszymy o setkach pokłutych krucyfiksów, o obrazach Matki Bożej znieważonych w sposób bestialski, o plakatach rozwieszonych w Bilbao, gdzie świętokradczo bluźniono Matce Bożej, o obrzydliwej literaturze w komunistycznych rowach strzeleckich, gdzie ośmieszano święte tajemnice, o częstych profanacjach świętych obrazów, możemy domyślać się nienawiści piekła, ucieleśnionego w owych nieszczęsnych komunistach. „Przysiągłem, że się pomszczę na tobie“ — wołał jeden z nich do Zbawiciela, zamkniętego w tabernakulum —

i strzelając do niego z pistoletu, dodał: „Poddaj się Czerwonym, poddaj się marksizmowi“.

Profanacja świętych relikwij była przerażająca: zniszczono albo spalono ciała św. Narcyza, św. Paschalisa Bailon, bł. Beatrycy de Silva, św. Bernarda Calvo i wiele innych. Rodzaje tego zbeszczeszczenia były tak nieprawdopodobne, że można je tylko przypisać podszeptom diabelskim. Dzwony rozbito i przetopiono. Zniesiono całkowicie nabożeństwa na całym terytorium komunistycznym, z wyjątkiem małej części na północy. Wielką ilość świątyń, pomiędzy nimi prawdziwe klejnoty sztuki, zupełnie spustoszono: do tego bezecnego dzieła zmuszano także biednych kapłanów. Słynne obrazy, które od wieków cieszyły się szczególną czcią, zaginęły na zawsze, zniszczone albo spalone. W niektórych miejscowościach władze zmusiły obywateli do oddania wszystkich przedmiotów religijnych, stanowiących ich własność prywatną, aby je zniszczyć publicznie; można sobie wyobrazić, jak to obraża prawo naturalne, jaką szkodę wyrządza więzom rodziny i jaki gwałt zadano sumieniu chrześcijańskiemu.

Nie zamierzamy, Czcigodni Bracia, przedłużać krytyki komunistycznej działalności w naszej ojczyźnie i pozostawiamy historii troskę o wierne przedstawienie faktów. Jeżeliby nam zarzucono, że w tak bezwzględnych słowach przedstawiliśmy bezeceństwa naszej rewolucji, na swoje usprawiedliwienie powołalibyśmy się na przykład św. Pawła, który bez wahania w najsurowszych wyrazach pomścił pamięć proroków Izraela i który dla wrogów Boga ma najtwardsze słowa; albo też na Ojca św., który w swej Encyklice o bezbożnym komuniźmie mówi o „tak przerażającym zniszczeniu, popełnionym w Hiszpanii z nienawiścią, barbarzyństwem i dzikością, które w naszym wieku uważałoby się za niemożliwe”.

Powtarzamy słowa przebaczenia dla wszystkich oraz zamiar wyświadczenia im jak najwięcej dobrego. I kończymy ten urywek, cytując z „Sprawozdania urzędowego” o wydarzeniach rewolucji w jej pierwszych trzech miesiącach następujące zdanie: „Nie należy narodu hiszpańskiego oskarżać o nic innego, jedynie o to, że stał się narzędziem do wykonywania tych zbrodni...” Owa nienawiść do religii i do tradycyj patriotycznych, udowodniona faktem, że tyle skarbów zginęło na zawsze, „owa nienawiść przyszła z Rosji, przyniesiona przez ludzi Wschodu o znieprawionym duchu”. Na uniewinnienie tylu ofiar, usidlonych przez „szatańską naukę“, przypomnijmy, że ogromna większość naszych komunistów, przez prawo skazanych, w chwili śmierci pogodziła się z Bogiem swych ojców. Na Majorce tylko 2 proc. umarło niepogodzonych; na południu nie więcej niż 20 proc., a na północy może nawet nie 10 procent. Jest to dowód, że lud nasz stał się ofiarą oszustwa.

## 7. Ruch narodowy: jego charakter.

Spróbujmy teraz wyjaśnić charakter ruchu, który według naszego zdania bardzo słusznie zowie się narodowym. Naprzód dlatego, że z ducha swego jest narodowy; naród hiszpański bowiem w ogromnej swojej większości oddalił się sercem od państwa, które nie umiało urzeczywistnić jego konieczności i najgłębszych pragnień i ponieważ witano ten ruch jako nadzieję dla całego narodu. W obszarach niewyzwolonych ruch ten czeka tylko na chwilę, by rozbić pancerz sił komunistycznych, które go tłumią. Jest narodowy także w swych celach, skoro dąży do ocalenia i do zachowania na przyszłość głębokiego nurtu życia narodu, zorganizowanego w ramach państwa, które umie być godnym następcą swych dziejów. Wyrażamy tu rzecz realną, powszechne pragnienie obywateli hiszpańskich; nie mówimy o metodach realizacji.

Ruch ten wzmocnił przywiązanie do ojczyzny przeciw obcym i przeciwnym mu siłom. Ojczyzna znaczy ojcostwo; jest to środek moralny, jakoby licznej rodziny, pozwalający obywatelowi na rozwinięcie wszystkich zdolności; ruch narodowy wywołał potężny prąd miłości, koncentrujący się koło nazwy i istotnej historii Hiszpanii, a odrzucający obce pierwiastki, które sprowadziły ruinę. A ponieważ miłość ojczyzny, która w miłości Chrystusa, Boga naszego i Pana, przyjęła charakter „nadprzyrodzony”, wznosi się na szczyty miłości chrześcijańskiej, dlatego byliśmy świadkami prawdziwego wybuchu miłości, owej miłości, której najlepszym wyrazem jest krew tysięcy obywateli, przelana z okrzykiem „Niech żyje Hiszpania“, „Niech żyje Chrystus Król“.

W łonie ruchu narodowego dokonał się cud męczeństwa (tu Papież użył wyrazu: prawdziwe męczeństwo) tysięcy Hiszpanów: kapłanów, zakonników i świeckich; a to świadectwo krwi będzie musiało w przyszłości pod grozą ogromnej odpowiedzialności politycznej wpłynąć na czynności tych, którzy po ukończeniu wojny w pełni pokoju budować będą nowe państwo.

Ruch ten zabezpieczył porządek na terytoriach, nad którymi panuje. Porównajmy położenie tych obszarów, w których zwyciężył ruch narodowy, z położeniem prowincji, gdzie rządzą komuniści. Do ostatnich można zastosować słowa Mędrca: „Gdzie nie ma rządcy, lud upadnie”. Bez kapłanów, bez kościołów i nabożeństw, bez sprawiedliwości i władzy, są one wydane na łup przerażającej anarchii, na głód i nędzę. Drugie zaś obszary, mimo wysiłków i utrapień wojennych, żyją w ciszy ładu, pod opieką prawdziwej władzy, podstawy sprawiedliwości, pokoju i postępu, od czego zależy szczęście społeczeństwa.

Podczas gdy w Hiszpanii marksistowskiej ludzie żyją bez Boga,

w obszarach nietkniętych albo odzyskanych odprawia się kult religijny i nowe przejawy życia chrześcijańskiego mogą się swobodnie rozwijać.

Takie położenie pozwala się spodziewać w przyszłości sprawiedliwego i pokojowego ustroju. Nie ośmielamy się wypowiedzieć żadnych przepowiedni. Nasze trudności są bardzo wielkie. Rozluźnienie więzów społecznych, zwyczaje skorumpowanej polityki, brak poczucia obowiązków obywatelskich, brak sumienia naprawdę katolickiego, spory o rozwiązanie naszych wielkich zagadnień narodowych, wymordowanie tysięcy wybitnych mężów, powołanych z urzędu i dzięki uzdolnieniu do dzieła odrodzenia narodowego, nienawiść i drożyzna jako skutki każdej wojny domowej, obca ideologia, która narzuca się państwu i dąży do usunięcia myśli i wpływów chrześcijańskich, wszystkie te trudności zagrażają pracy nad odbudową nowej Hiszpanii, zaszczepionej na pniu naszej starej historii i ożywionej jej sokami. Trudności ogromne. Ale żywimy nadzieję, że gdy się spełni ta przeogromna a tak płodna ofiara, odnajdziemy prawdziwego naszego ducha narodowego. Odnawiamy go krok za krokiem przez ustawodawstwo, ożywione myślą chrześcijańską: w kulturze, w moralności, w sprawiedliwości społecznej i w czci i w kulcie przynależnym Bogu. Oby Jemu na pierwszym miejscu dobrze służono, bo to jest nieodzownym warunkiem, aby także naprawdę dobrze służono narodowi.

## 8. Odpowiedź na niektóre uwagi.

Niniejsze orędzie nie osiągnęłoby swego celu, Czcigodni Bracia, gdybyśmy nie odpowiedzieli na kilka uwag, które doszły nas z zagranicy.

Zarzucono Kościołowi, że w obronie przed ruchem ludowym zamknął się jak w fortecy w swoich świątyniach i przez to spowodował ich ruinę i rzeź kapłanów. — Przeczymy temu. — Napad na świątynie był nagły, prawie równoczesny w wszystkich okolicach, nastąpił równocześnie z rzezią kapłanów. Świątynie płonęły, ponieważ były domami Bożymi, a kapłanów zabijano, ponieważ byli sługami Boga. Pełno na to dowodów. Kościół nie był stroną zaczepną. Był pierwszym dobroczyńcą ludu, ucząc wiary i popierając uczynki sprawiedliwości społecznej. Uległ — tam gdzie doszedł do władzy komunizm anarchistyczny — jako niewinna, miłująca pokój, bezbronna ofiara.

Proszono nas z zagranicy o wypowiedzenie się, czy jest prawdą, że Kościół w Hiszpanii posiadał trzecią część ziemi hiszpańskiej i czy lud się dlatego zbuntował, aby wyzwolić się z ucisku. Jest to oskarżenie śmieszne. Kościół posiadał z tej ziemi tylko nic nie znaczące skrawki: plebanie, domy wychowawcze, a nawet to zabrało mu w ostatnich czasach państw. Wszystko to, co Kościół w Hiszpanii posiada,

nie wystarczyłoby nawet na czwartą część jego potrzeb, a służy mu do dopełnienia najświętszych jego obowiązków.

Oskarża się Kościół o brak rozwagi i stronniczość, ponieważ rzekomo wmieszał się do konfliktu, rozdzielającego naród. Kościół był zawsze po stronie sprawiedliwości i pokoju, a dla wspólnego dobra w wszelkich okolicznościach współpracował z władzami państwowymi. Nie wiązał się z nikim, ani z partiami, ani z osobami, ani z teoriami. Postawiony ponad wszystkimi i wszystkim, spełniał obowiązek nauczania wiary i wzywania do miłości, chociaż odczuwał dotkliwy ból, że go prześladowano i że tylu zbłąkanych synów go odrzuciło. Na dowód tego powołujemy się na fakty i dokumenty, poświadczające to twierdzenie.

Mówi się, że ta wojna jest wojną klasową i że Kościół stanął po stronie bogatych. Kto zna źródła i charakter tej wojny, wie, że tak nie jest. Przyjmując nawet pewne zaniedbania w sprawowaniu obowiązków sprawiedliwości i miłości, które Kościół zawsze jako pierwszy zalecał, to jednak trzeba stwierdzić, że prawo bardzo skutecznie chroniło warstwy pracujące i że naród wszedł już był na dobrą drogę lepszego podziału bogactw. Zresztą walka klasowa była w innych krajach znacznie więcej zaogniona. Otóż właśnie w Hiszpanii większość dzielnic ubogich zdołała uchronić się przed okrucieństwami wojny. A w prowincjach w których zamożność ludu była stosunkowo największa, rewolucja przyjęła szczególnie zacięty charakter. Czyż puścimy w niepamięć nasze ustawodawstwo socjalne i kwitnące nasze instytucje dobroczynności publicznej i prywatnej, wszystkie zrodzone z ducha hiszpańskiego i szczerze chrześcijańskiego? Lud oszukano obietnicami nieziszczalnymi, niezgodnymi nie tylko z życiem ekonomicznym kraju, ale z każdym rodzajem zorganizowanego życia gospodarczego. Położenie tak się przedstawia: z jednej strony dzielnice nienaruszone, gdzie wszystko układa się pomyślnie, z drugiej, pod panowaniem komunizmu: nędza.

Mówi się, że wojna hiszpańska jest tylko epizodem powszechnej walki pomiędzy demokracją a etatyzmem; triumf ruchu narodowego oddał by naród w niewolę państwa. Kościół hiszpański — czytamy w jednym z pism zagranicznych — znajdując się przed dylematem: albo narazić się na prześladowanie rządu madryckiego, albo popaść w niewolę przedstawicieli prądów politycznych, nie mających nic chrześcijańskiego, wybrał niewolę. Otóż nie było tego dylematu, ale raczej: Kościół, zamiast zginąć całkowicie z rąk komunizmu, jak się to dzieje na obszarach przezeń opanowanych, znajduje opiekę u władzy, która dotąd gwarantuje fundamenty wszelkiej społeczności, nie zajmuje się jednak dążnościami politycznymi tej władzy.

Nie zamierzamy przesądzać, co nastąpi w przyszłości po wojnie.

Stwierdzamy tylko stanowczo, że nie została wszczęta celem zbudowania państwa autokratycznego na ruinach upokorzonego narodu, ale na to, by odrodził się duch narodowy, wsparty na mocy i wolności chrześcijańskiej dawnych czasów. Mamy zaufanie do mądrości mężów stanu, że nie zechcą przyszłemu państwu hiszpańskiemu narzucić obcych wzorów; że będą raczej pamiętali o najgłębszych potrzebach życia narodowego oraz o linii rozwojowej ubiegłych wieków. Każde dobrze zorganizowane społeczeństwo opiera się na solidnych zasadach i z nich czerpie soki żywotne, a nie z importowanych teoryj, sprzecznych z duchem krajowym. Życie silniejsze jest, niźli programy, a mądry mąż stanu nie będzie narzucał teoryj, osłabiających najgłębsze siły narodu. Jako pierwsi ubolewaliśmy, gdyby nieodpowiedzialną autokrację parlamentu zastąpiono niebezpieczniejszą jeszcze dyktaturą, nie opierającą się na narodzie. Żywimy słuszną nadzieję, że tak się nie stanie. Hiszpanię ocaliła w dzisiejszej ciężkiej chwili ciągłość czynników, które od wieków kształtowały jej życie narodowe, oraz fakt, że wielka część kraju w ich obronie porwała się do powstania. Byłoby wielkim błędem przerwać ciągłość tej wielkiej linii rozwojowej narodu, ale nie należy przypuszczać, że niebezpieczeństwo takiego błędu zagraża.

Przypisuje się wodzom ruchu narodowego zbrodnie podobne do tych, które popełniał Front Ludowy. „Armia białych, czytamy w jednym z najpoważniejszych czasopism katolickich z zagranicy, ucieka się do środków, których nie można usprawiedliwić i przeciw którym musimy zaprotestować... Całość otrzymanych informacyj wykazuje, że biały teror sroży się w Hiszpanii nacjonalistycznej z okrucieństwem, spotykanym prawie w wszystkich rewolucjach... Osiągnięte rezultaty wydają się śmiesznie małe w porównaniu z okrucieństwem metodycznie stosowanym, którym żołnierze się przechwalają“. Czcigodny autor tego artykułu jest bardzo źle poinformowany. Każda wojna ma swoje ekscesy; ruch narodowy zapewne miał je również; nikt nie może się bronić z całkowitą równowagą umysłu przeciw wściekłym atakom wroga, który nie zna litości. Potępiając w imię sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej ekscesy, popełnione przez omyłkę albo umyślnie przez podwładnych (a metodycznie wyolbrzymiane przez zagraniczne agencje informacyjne), stwierdzamy, że ów sąd przez nas sprostowany nie odpowiada prawdzie; stwierdzamy, że pomiędzy obu stronami istnieje ogromna przepaść, przepaść nie do przebycia, jeżeli mowa o zasadach sprawiedliwości i sposobach administrowania. Więcej jeszcze moglibyśmy powiedzieć, że czynności Frontu Ludowego były nieprzerwanym pasmem najokrutniejszych zniewag, wyrządzanych sprawiedliwości, Bogu, społeczeństwu i ludziom. Nie można mówić o sprawiedliwości, jeżeli eliminuje się Boga, fundament wszelkiej sprawiedliwości. Zabić, by zabijać, niszczyć, by zniszczyć, ograbiać przeciwnika, nie uczestni-

czącego w wojnie, takie są metody postępowania u cywilnych i wojskowych, stosowane przez jednych, których bez kłamstwa nie można przypisywać drugim.

Dwa słowa o problemie nacjonalizmu baskijskiego, tak mało znanym a fałszowanym, który posłużył za broń w walce z ruchem narodowym. Wyrażamy cały swój podziw dla braci baskijskich dla ich cnót obywatelskich i religijnych. Wyrażamy im współczucie z powodu klęski, która na nich spadła, a którą uważamy za własną, ponieważ jest klęską ojczyzny. Wyrażamy im ból swój z powodu zaślepienia, które w tak historycznej i ciężkiej chwili ogarnęło ich przywódców. Ale wyrażamy też naganę, że nie usłuchali głosu Kościoła i że w ten sposób spełniły się słowa Papieża, wypowiedziane w Encyklice o komuniźmie: „Wysłannicy zniszczenia, którzy nie są zbyt liczni, korzystają z nieporozumień (katolików), utwierdzają ich w oporze i w końcu szczują katolików jednych przeciw drugim“. — „Kto pracuje nad pogłębieniem sporów między katolikami, ściąga na siebie straszliwą odpowiedzialność przed Bogiem i przed Kościołem“. — „Komunizm jest zły z samej istoty swojej i nie można dopuścić, by na którymkolwiek terenie współpracowali z nim ci, którzy chcą ocalić cywilizację chrześcijańską“. „Im starsze są dzielnice, opanowane przez komunizm, im wspanialsza ich cywilizacja chrześcijańska, tym większe spustoszenie czyni w nich nienawiść bezbożników“.

W rozpowszechnionym piśmie zagranicznym twierdzi się, że lud hiszpański odłączył się od kapłana dlatego, że kapłan pochodził z warstw wyższych, że lud nie przynosi swych dzieci do chrztu z powodu wygórowanych opłat za chrzest. Na pierwszy zarzut odpowiemy, że powołania kapłańskie przedstawiały się w seminariach hiszpańskich następująco: ogół alumnów w r. 1935: 7.401; szlacheckiego pochodzenia: 6, bogatych: 115, z kapitałem przewyższającym 10.000 pesetów; ubogich albo prawie ubogich: 7.280. Co do drugiego zarzutu: przed przewrotem liczba katolickich dzieci nie ochrzczonych nie dosięgała jednego na 10.000. Co do taksy za chrzty, to jest ona bardzo umiarkowana, a ubodzy są z niej zwolnieni.

## 9. Wnioski.

Kończymy, Czcigodni Bracia, to orędzie już i tak dość długie, prosząc was, abyście z nami opłakiwali wielką katastrofę narodową Hiszpanii, w której zaginęło tyle wartości cywilizacyjnych i tyle życia chrześcijańskiego razem z sprawiedliwością i pokojem, owym fundamentem wspólnego dobra i cnotliwego życia obywatelskiego, o którym mówi Doktor Anielski. To powszechne nieszczęście przyniosło nam zanik prawdy i cnoty w polityce, w życiu ekonomicznym i socjalnym.

Rządy nasze były złe, ponieważ, jak mówi św. Tomasz, Bóg za grzechy ludu dopuszcza do władzy obłudników.

Do swego współczucia dorzućcie jałmużnę modlitwy waszej własnej i modlitwy wiernych; abyśmy umieli korzystać z kary, którą Bóg nas doświadczył; aby ojczyzna nasza niebawem się odbudowała i mogła spełnić swe przeznaczenie, wykreślone jej przez sławną przeszłość; aby dzięki tym wysiłkom i wspólnym modłom powstała tama przeciw zalewowi komunizmu, który zniszczyć chce ducha Bożego i ducha ludzkiego, jedyne podpory dawnych cywilizacji.

I dopełnijcie dzieła rozpowszechniając łaskawie prawdę o tym, co się dzieje w Hiszpanii. „Nie należy powiększać utrapienia utrapianych". Do wszystkich naszych cierpień dołączył się jeszcze ten ból, że nie zrozumiano nas w naszych smutkach. Gorzej jeszcze, nasze cierpienia zostały spotęgowane przez kłamstwo i fałszywe tłumaczenie. Odmówiono nam nawet zaszczytu uważania nas za ofiary. Słuszność i sprawiedliwość stawiano na równi z niesłusznością i niesprawiedliwością. Była to może największa niesprawiedliwość, jaką widziano w ciągu wieków. Przyznawano opłaconym gazetom, najobrzydliwszym broszurom i pismom przekupionych Hiszpanów, hańbiących dobre imię swojej ojczyzny, tę samą wiarygodność, co głosowi Książąt Kościoła, sumiennym badaniom moralistów i autentycznym relacjom o faktach, które są policzkiem wymierzonym ludzkości. Dopomóżcie nam do rozpowszechnienia prawdy. Jej prawa są nieprzedawnione, zwłaszcza, jeżeli idzie o honor narodu, o wpływ Kościoła, o zbawienie świata. Pomóżcie nam rozgłaszając treść tego orędzia, czuwając nad katolicką prasą i propagandą i prostując fałsze prasy obojętnej albo wrogiej. Nieprzyjaciel zasiał obficie kąkol; pomóżcie nam do sutego rozsiania ziarna dobrego.

Pozwólcie nam na jedno jeszcze oświadczenie. Bóg wie że miłujemy swych braci w Jezusie Chrystusie i że ochoczym sercem przebaczymy tym wszystkim, którzy nie wiedząc co czynią, tak ciężkie krzywdy wyrządzili Kościołowi i ojczyźnie. To nasi synowie. Na ich korzyść powołujemy się przed Bogiem na zasługi męczenników; na dziesięciu biskupów i tysiące kapłanów i wiernych, którzy umierali, przebaczając im winy; na ból, głęboki jak morze, który cierpi nasza Hiszpania. Módlcie się, aby w naszym kraju wygasła nienawiść i zbliżyły się dusze, abyśmy znowu stali się jedną rodziną, złączoną w miłości. Przypomnijcie sobie pomordowanych naszych biskupów i tylu wybitnych kapłanów, zakonników i świeckich, którzy dlatego tylko zginęli, że byli wybraną milicją Chrystusa, i proście Pana, aby szlachetna ich krew była płodną. O żadnym z nich nie można powiedzieć, że ugiął się w godzinie męczeństwa; całe tysiące dały przykład najwznioślejszego heroizmu. Chlubi się tym nasza Hiszpania, a ten wie-

niec jej chwały nigdy nie zwiędnie. Wspomagajcie nas modłami a nad ziemią naszą, dziś zroszoną krwią braci, zabłyśnie znowu tęcza pokoju chrześcijańskiego i odrodzi się sławny nasz Kościół i wspaniała nasza ojczyzna.

Oby pokój Pana zawsze był z nami skoro nas wszystkich wezwano do wielkiego dzieła powszechnego pokoju. Ten pokój to ponowne wzniesienie Królestwa Bożego w świecie przez odbudowę Ciała Chrystusa, Kościoła, którego biskupami i pasterzami z urzędu jesteśmy.

Piszemy to wam z Hiszpanii, wspominając braci umarłych albo w ojczyźnie nieobecnych, pierwszego lipca 1937 r., w dniu uroczystym Najświętszej Krwi Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Następują podpisy.

Z treścią tego listu zechcą Przewielebni Duszpasterze zaznajomić swoich parafian.

---

## Uchwały Zjazdu XX. Dziekanów 9. XI. b. r.

Tegoroczny Zjazd P. T. Dziekanów zaznaczył się doniosłymi postanowieniami. Wyraził dużą gotowość P. T. Duchowieństwu do ofiar na cele ogólnodiecezjalne. Rozpatrywano między innymi realizację artykułu konkordatu dotyczącego majątków ziemskich. Powstała osobna komisja, która łącznie z Diecezjalną Radą Administracyjną opracuje rzecz szczegółowo.

Jednogłośnym aplauzem przyjęto również myśl **stworzenia z dobrowolnych potrąceń pensji funduszu zasiłkowego, mającego na celu zaopatrzenie Księży na lata późniejsze.** Myśl ta doczekała się już urzeczywistnienia w Archidiecezji Krakowskiej, gdzie wszyscy bez wyjątku Księża podjęli się nawet dosyć dużych ofiar i potrąceń (15 zł. miesięcznie) i w ten sposób ją zrealizowali. I w naszej Diecezji może ona doczekać się urzeczywistnienia jedynie wtenczas, gdy całe Duchowieństwo do niej przystąpi, bez różnicy wieku i urzędu. Ponieważ jednak chodzi o poważne ofiary, dlatego nie będzie przymusu i nacisku z góry i każdy musi dobrowolnie zgłosić przystąpienie. Dlatego proponujemy pewne warunki — przejęte zresztą ze Statutu takiego zrzeszenia w Archidiecezji Krakowskiej — i polecamy Wszystkim P. T. Księżom bez wyjątku, by w ciągu tygodnia po otrzymaniu niniejszej Kurrendy wypowiedzieli w liście nadesłanym do Kurii:

1) Czy zgadzają się w zasadzie na stworzenie takiego funduszu.

2) Czy odnośnie do postawionych warunków proponują jakie zmiany.

Warunki zaś zasadniczej korzyści, czyli wypłaty zasiłku byłyby następujące:

### Warunki wypłaty zasiłków.

Po upływie 35 lat ujszczania wpłat bez przerwy, członek nabywa prawo do pełnego zasiłku bezwarunkowo i bez względu na to, czy stanowisko swoje nadal zatrzymuje, czy też je opuszcza.

Przed upływem 35 lat członek może nabyć prawo do niepełnego zasiłku:

a) przez orzeczenie Zarządu Funduszu o niemocy fizycznej, lub umysłowej na wniosek Władzy diecezjalnej, na podstawie opinii lekarza przez Zarząd wyznaczonego.

b) przez przymusowe przeniesienie na emeryturę na mocy przepisów Kodeksu prawa kanonicznego.

Podania o zasiłek mają być wnoszone do Zarządu Funduszu przez Kurię.

### Wypłata i wymiar zasiłków.

Wysokość pełnego zasiłku ustals się na 300 zł. miesięcznie.

Wysokość niepełnego zasiłku oznacza Zarząd Funduszu według czasu uiszczania wpłat, a mianowicie: po upływie 10-ciu lat otrzymuje członek $40^{01}{}_{0}$, a za każdy ukończony dalszy rok płacenia po 2 i $^{4}/_{10}$% pełnego zasiłku. Przed upływem 10 lat płacenie wkładek nikt nie ma prawa do pobierania zasiłku.

Wyjątek od tej zasady ustanawia się tylko dla członków zapisanych do funduszu od jego założenia, którzy nabywają prawo do zasiłku już:

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| po | 3 | latach | płacenia w wysok. | 9% | pełnego | zasiłku. |
| „ | 4 | „ | „ | 12% | „ | „ |
| „ | 5 | „ | „ | 15% | „ | „ |
| „ | 6 | „ | „ | 20% | „ | „ |
| „ | 7 | „ | „ | 25% | „ | „ |
| „ | 8 | „ | „ | 30% | „ | „ |
| „ | 9 | „ | „ | 35% | „ | „ |
| „ | 10 | „ | „ | 40% | „ | „ |

Za zezwoleniem Zarządu mogą członkowie nabyć także prawo do wyższego zasiłku, a to przez uiszczanie wpłat odpowiednio wyższych, albo też przez jednorazowe wpłacenie odpowiedniej kwoty.

W nadzwyczajnych wypadkach może Zarząd za zgodą Władzy diecezjalnej przyznać członkowi czasowo lub na stałe zasiłek wyższy, niżby mu przypadał w stosunku do wpłat uiszczonych.

Uiszczonych wpłat nie zwraca się, z wyjątkiem tylko członkom legalnie ekskardynowanym z Archidiecezji i w takim wypadku, bez żadnych odsetek.

## Kwartał pośmiertny.

Fundusz wypłaci po śmierci każdego z członków kwotę w wysokości 3-ech miesięcznego zasiłku, do jakiegoby w chwili śmierci miał prawo, za opędzenie kosztów leczenia i pogrzebu. Kwota ta będzie wypłacona do rąk osoby przez zmarłego wyznaczonej, — w braku zaś takiego oznaczenia, wedle uznania Zarządu.

## Władze Funduszu.

Władzami Funduszu są:

a) Zarząd,
b) Walne Zebranie delegatów,
c) Komisja kontrolująca.

## Art. XIII. Zarząd.

Zarząd składa się z Delegata J. E. Ks. Biskupa, oraz 6 członków, z których 2 mianuje Władza diecezjalna, zaś 4 wybiera Walne Zebranie członków Funduszu. Walne Zebranie wybiera także 4 zastępców członków Zarządu, którzy w razie ustąpienia lub śmierci któregoś z członków Zarządu, kolejno wchodzić będą do Zarządu Funduszu. W razie ustąpienia lub śmierci któregoś z członków mianowanych przez Władzę Diecezjalną — Władza Diecezjalna zamianuje nowego.

Zarząd Funduszu konstytuuje się, wybierając ze swego grona Przewodniczącego, który przewodniczy na zebraniach Zarządu i je zwołuje, — oraz 2 członków, którzy stale urzędują, jeden jako dyrektor, drugi jako sekretarz i załatwiają sprawy bieżące

Funduszu. Oni także reprezentują Fundusz na zewnątrz i podpisują akta prawne w imieniu Funduszu.

Posiedzenia Zarządu winny się odbywać w miarę potrzeby. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów; do ich ważności potrzebna jest obecność przynajmniej 4 członków łącznie z Przewodniczącym; w razie równości głosów uchwalony zostaje wniosek, za którym głosował Przewodniczący.

Zarząd Funduszu jest odpowiedzialny przed Walnym Zebraniem członków Funduszu.

Szczegóły dalsze ustaliłoby Walne Zebranie delegatów już po zawiązaniu stowarzyszenia.

Zechcą zatem Przew. Księża wypowiedzieć się **bezzwłocznie** pisemnie i indywidualnie każdy w tej tak poważnej sprawie, żeby z Nowym Rokiem można już tworzyć fundusz. — Odpowiedź należy nadesłać do Kurii w ciągu tygodnia od dnia otrzymania Kurendy.

---

**Przypominamy również obowiązek bezzwłoczrego załatwienia ankiet w sprawach beneficjalnych.**

---

## Rozporządzenie.

Celem sporządzenia dla aktów Kurii kart indywidualnych, zechcą P. T. wszyscy Księża Diecezji do dni 8 od otrzymania niniejszej Kurrendy przesłać pisemnie do Kurii Biskupiej następujące dane:

Imię i nazwisko: ..........

Imię i nazwisko rodziców: ..........

Dzień, miesiąc, rok i miejscowość urodzenia: ..........

..........

Miejsce i rok ukończenia studiów gimnazjalnych: ..........

Miejsce i rok ukończenia studiów teologicznych: ..........

Miejsce i data święceń kapłańskich: ..........

Imię i nazwisko Biskupa udzielającego Sakr. Kapłaństwa: ..........

Daty examinów teolog. z tytułu Kan. 130 § 1: ..........

Jakie posiada stopnie naukowe. Daty i n-ry odnośnych dokumentów: ..........

Data examinu konkursowego pro obtinendis beneficiis (data i nr zaświadczenia z Kurii): ..............................

Jakie placówki dotychczas zajmował:

a) Jako wikariusz (nazwa miejscowości, długość pobytu i o ile można datę i numer nominacji): ..............................

..............................

..............................

b) Jako proboszcz (nazwy miejscowości, daty przyjścia, względnie odejścia z poprzednich probostw, daty instytucji kanonicznej, numery aktów odnośnych: ..............................

..............................

..............................

c) Jako Katecheta (nazwy miejscowości, data przyjścia, data i numer dekretu nominacyjnego): ..............................

..............................

d) Księża emeryci i nie pełniący obowiązków, zechcą wypełnić wszystkie powyższe rubryki o ile się do nich odnoszą i podać datę przejścia na emeryturę, numer dekretu zwalniającego z obowiązków i miejsce obecnego zamieszkania a także funkcje jakie pełnili już jako emeryci.

Jakie otrzymał odznaczenia:

a) Kościelne (data, nr): ..............................

b) Państwowe (data, nr): ..............................

## Zmiany w Duchowieństwie.

J. E. Najprzew. Ks. Biskup Sufragan objął z powrotem obowiązki Asystenta diecezjalnego A. K. na podstawie pisma J. E. Najprz. Ks. Biskupa Ordynariusza z dnia 29 listopada br.:

„Z całym zaufaniem powierzam Waszej Ekscelencji po powrocie do zdrowia stanowisko Asystenta Diecezjalnego A. K. i życzę obfitych łask Bożych w pracy na tym stanowisku“.

Dziekanem-Infułatem Kapituły Katedralnej mianowany i uroczyście instalowany Najprz. Ks. Prałat Dr Józef Lubelski.

Kanonikiem Teologiem Kapituły Katedralnej raczył zamianować Ojciec św. Ks. Dr. Juliana Piskorza, proboszcza w Jazowsku.

Obrońcą węzła małżeńskiego w sprawach sądowych mianowany Ks. Dr Józef Młodochowski.

Proboszczem usuwalnym w Siedliskach T. mianowany Ks. Antoni Ramian.

Administrację parafii Dobra objął Ks. Jan Kurek.

Przeniesieni Ks. Wikariusze: Ks. Bolesław Gwoździowski z Grybowa do Katedry. Ks. Kazimierz Moździoch z Tuchowa do Zassowa. Ks. Józef Kluczyński z Mystkowa do Podegrodzia i Ks. Walenty Ślusarz z Podegrodzia do Mystkowa.

---

## Zmarli.

1) Ks. Michał Sidor, Dziekan i Proboszcz Biecki, honorowy Kanonik Kapituły Katedralnej w Tarnowie i Dziekan Biecki.

Urodzony 20. IX. 1867 w Łężanach pow. Krosno — wyświęcony na kapłana 19. VII. 1891 w Przemyślu.

W latach od 1891 do 1902 r. pełnił kolejno obowiązki wikariusza w Żołyni, w Jarosławiu, w Szerzynach.

Od 1902 r. pełnił obowiązki proboszcza w Szerzynach i od 1911 r. obowiązki dziekana Ołpińskiego. Po przyłączeniu części diecezji Przemyskiej do diecezji Tarnowskiej, przenosi się w 1926 r. na probostwo w Bieczu. Mianowany również dziekanem dekanatu Bieckiego, pełnił sumiennie obowiązki na tej placówce do śmierci, która po zaopatrzeniu św. Sakramentami nastąpiła dnia 3 listopada 1937.

2) Ks. Stanisław Mroczka — emerytowany proboszcz w Wójtowej.

Urodzony 6. X. 1892 w Kożuchowie, wyświęcony na Kapłana 27. X. 1918 w Przemyślu. W latach od 1918 do 1936 r. pełnił kolejno obowiązki wikariusza w Czeklinie, Tarnowcu, Kołaczycach, Radymnie, Bieczu, Żabnie, Małej, Czermnej. Od 18. III. 1936 r. objął probostwo w Wójtowej, z którego zrezygnował i przeszedł na emeryturę dnia 1. VIII. 1937. Zmarł dnia 3. XI. 1937 r. w Koszycach Małych.

3) Ks. Jan Witkowski — wikariusz w Nockowej.

Urodzony 21. VII. 1905 w Faściszowej. Na kapłana wyświęcony 29. VI. 1930 r. w Tarnowie. Po otrzymaniu święceń ka-

płańskich pełnił kolejno obowiązki wikariusza w Tuchowie, Dąbrowie, Bobowej, Ujanowicach, Lipnicy Murowanej i Nockowej. Dnia 28 listopada 1937 r. zaopatrzony św. Sakramentami zasnął pobożnie w Panu w szpitalu w Tarnowie, na wieczny spoczynek złożony 30. XI. br. w rodzinnej parafii Zakliczynie.

Nadmieniamy, że ci Kapłani, jak i wszyscy zmarli w tym roku wpisani byli do Stowarzyszenia Wzajemnych Modłów.

Niech odpoczywają w pokoju.

---

## W sprawie Kół Szkolnych Krucjaty Eucharystycznej w szkołach powszechnych.

**Okólnik Nr. 67 z dnia 8 lipca 1937 r. (II. P-6062/37).**

Po porozumieniu się z władzami kościelnymi ustalam, że na terenie szkół powszechnych mogą istnieć jako jedyne organizacje religijne dla młodzieży szkolnej wyznania rzymsko-katolickiego „Koła Szkolnej Krucjaty Eucharystycznej".

Organizacja Kół Szkolnych Krucjaty Eucharystycznej powinna się opierać na załączonym regulaminie.

Minister Wyznań Relig. i Oświecenia Publ.
*W. Świętosławski.*

## Regulamin Kół Szkolnych Krucjaty Eucharystycznej.

1. Dla pogłębienia wychowania religijnego i umiejętnego stosowania w życiu codziennym zasad religii katolickiej oraz kształtowania charakteru młodzieży, zakłada się w szkołach powszechnych organizację pod nazwą „Koła Szkolne Krucjaty Eucharystycznej".

2. Środkami prowadzącymi do osiągnięcia powyższego celu są ćwiczenia religijne, modlitwa, przystępowanie do Sakramentów św. i zebrania Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej.

3. Koła Szkolne Krucjaty Eucharystycznej powołuje do życia właściwy Ordynariusz diecezji. O założeniu Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej zawiadamia właściwe kierownictwo szkoły ksiądz — Opiekun Koła.

4. Na czele Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej stoi

jako opiekun ksiądz nauczający religii w szkole powszechnej, w której Koło powstaje. Jeżeli w szkole religii nie uczy kapłan, opiekunem Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej może być każdorazowy duszpasterz parafii, w której znajduje się szkoła, o ile w poszczególnym wypadku nie zgłosi umotywowanego zastrzeżenia wobec Ks. Biskupa Ordynariusza Kurator Okręgu Szkolnego. Ksiądz-Opiekun może do współpracy w Kole Szkolnym Krucjaty Eucharystycznej zaprosić członków grona nauczycielskiego religii rzymsko-katolickiej.

5. Członkiem Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej może być każdy przyjęty przez opiekuna uczeń lub uczenica szkoły powszechnej, religii rzymsko-katolickiej, odznaczający się sumiennym spełnianiem obowiązków w domu i w szkole.

6. Składek od członków Kół Szkolnych Krucjaty Eucharystycznej na terenie szkoły nie pobiera się.

7. W Kole Szkolnym Krucjaty Eucharystycznej mogą być tworzone sekcje, odpowiadające zasadniczym celom i środkom Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej.

8. Zebrania Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej powinny się odbywać przynajmniej raz na miesiąc w lokalu szkolnym, przeznaczonym na ten cel przez kierownictwo szkoły, albo — w braku miejsca w szkole — w innym miejscu obranym przez Księdza-Opiekuna. Na zebraniach może być obecny kierownik szkoły lub osoba religii rzymsko-katolickiej, wyznaczona spośród grona nauczycielskiego. O każdym zebraniu Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej zawiadamia Ksiądz-Opiekun kierownika szkoły.

9. Ksiądz-Opiekun podaje do wiadomości kierownictwa szkoły liczbę członków Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej, z końcem zaś każdego roku szkolnego krótkie sprawozdanie z pracy Koła.

10. Młodzież zorganizowana w Kołach Szkolnych Krucjaty Eucharystycznej może nosić odznakę Kół Szkolnych Krucjaty Eucharystycznej, posiadać sztandar według ustalonego wzoru oraz brać udział w obchodach i manifestacjach religijnych w czasie wolnym od zajęć szkolnych.

11. Rozwiązać Koła Szkolne Krucjaty Eucharystycznej może Ordynariusz, majątek zaś tych Kół przechodzi tedy na własność innej organizacji religijnej według jego rozporządzenia.

* * *

Zwraca się uwagę, że ograniczenia regulaminu powyższego mają zastosowanie tylko do tych Kół Krucjaty, które będą prowadzone w gmachu szkolnym.

## Współpraca „Caritas" z Komitetami pomocy zimowej.

W bieżącym okresie powstają wojewódzkie, powiatowe oraz gminne, urzędowe czy obywatelskie Komitety pomocy zimowej dla dzieci i starszych. Zachodzi pytanie, jak do tych Komitetów mają się ustosunkować Oddziały Parafialne „Caritas".

W tej sprawie zalecamy **współpracę** między Komitetami a Oddziałami Parafialnymi „Caritas". Polegać ona winna na tym, że Oddział Parafialny „Caritas" przez swego przedstawiciela wykazuje na zebraniu Komitetu, ilu osobom śpieszy z pomocą i ile na to funduszów przeznacza. Komitet zaś ze swej strony podaje do wiadomości Oddziałowi „Caritas", którym osobom udziela wsparcia. W ten sposób usuwa się możliwość korzystania przez jedną osobę z dwu źródeł wsparć i uzgadnia się akcję charytatywną w gminie czy parafii. Specjalnie zaś niech „Caritas" zaopiekuje się dziećmi i tymi ubogimi, których pominą Komitety pomocy zimowej.

Zachęcamy najgoręcej do intenzywnej pracy charytatywnej w okresie zimowym. Niech każdy Oddział Parafialny „Caritas" wykaże się przed Bogiem i społeczeństwem wielką i wszechstronną akcją miłosierdzia, płynącą z miłości Chrystusowej, która „cierpliwa i łaskawa jest". (I Kor. XIII. 4).

Tarnów, dnia 7 grudnia 1937.

***Ks. Dr Ignacy Dziedziak***
*kanclerz*

***† FRANCISZEK, Bp***

Nakładem Kleru Diecezjalnego. Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie.